Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/130122,Spadkobierca-belwederskich-swiatel-General-Kazimierz-Sosnkowski-i-literatura.html



Gen. Kazimierz Sosnkowski z żołnierzami 3 Dywizji Strzelców Karpackich, Castel di Sangro, 30 marca 1944 r. Fot. NAC

ARTYKUŁ

„Spadkobierca belwederskich świateł”. Generał Kazimierz Sosnkowski i literatura

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: KRZYSZTOF POLECHOŃSKI 18.11.2026

Kazimierz Sosnkowski, którego dojrzałe życie objęło większą część XX stulecia, brał udział w przełomowych wydarzeniach tamtych czasów.

Zwięźle ujął to emigracyjny publicysta Karol Zbyszewski:

> „Był ustawicznie wpleciony w ważne epizody polskich dziejów przez bez mała pół wieku, lata 1908–1954. Rekordowo długa służba krajowi na czołowych stanowiskach”[1].

Do dziś ten wielowymiarowy, czynny na wielu polach człowiek identyfikowany jest przede wszystkim jako działacz niepodległościowy i dowódca wojskowy, polityk i mąż stanu. Inne z licznych jego ról znacznie rzadziej przenikały do zbiorowej świadomości.

A przecież Sosnkowski z równym upodobaniem jeździł na polowania, jak siadał do fortepianu, amatorsko malował obrazy i z zapałem grał w szachy, dużo czytał – i to w kilku językach – oraz pisał. Pełnił także rozliczne funkcje niezwiązane bezpośrednio z jego służbą wojskową i działalnością polityczną: przewodniczył Komitetowi Dni Chopinowskich w Polsce, prezesował Polskiemu Związkowi Łowieckiemu oraz warszawskiemu klubowi sportowemu „Polonia”, objął protektorat nad Ligą Morską i Kolonialną, piastował godność honorowego prezesa Polskiego Związku Szachowego…



Wojciech Kossak, portret Kazimierza Sosnkowskiego

W pięknych żołnierskich słowach

Gros spuścizny literackiej Sosnkowskiego odnosi się do jego działalności wojskowej i politycznej. Specyficzną

formą wypowiedzi były dlań pisemne rozkazy kierowane do żołnierzy, zarówno w Legionach, jak i podczas dowodzenia Armią Rezerwową w wojnie polsko-bolszewickiej, a zwłaszcza te związane ze stanowiskiem Naczelnego Wodza w okresie II wojny światowej. Wśród tych ostatnich znajdą się takie, które przybierały postać odezwy czy wręcz orędzia.

> Sosnkowski z równym upodobaniem jeździł na polowania, jak siadał do fortepianu, amatorsko malował obrazy i z zapałem grał w szachy, dużo czytał – i to w kilku językach – oraz pisał. Pełnił także rozliczne funkcje niezwiązane bezpośrednio z jego służbą wojskową i działalnością polityczną.

Tę szczególną rangę można nadać słynnemu rozkazowi nr 19 z 1944 r., wydanemu w 5. rocznicę wybuchu wojny i w trakcie walk powstańczych w Warszawie. Formalnie skierowany do żołnierzy Armii Krajowej był przesłaniem do całego narodu, do wszystkich Polaków. Zawierał czytelny przekaz o niezłomnej woli walki polskich żołnierzy, ich poświęceniu i ofiarności, skonfrontowanych z brakiem faktycznej pomocy ze strony sojuszników, co było rezultatem tyle politycznych nacisków ze strony Związku Sowieckiego, ile małoduszności i wyrachowania aliantów zachodnich. Generał Sosnkowski zdobył się w nim na dobitny głos przestrogi i jednocześnie protestu, piętnując otwarcie niedotrzymanie sojuszniczych gwarancji i nie godząc się na uprawianie „polityki oderwanej od zasad moralnych”.

Dramatyczny w swoim wyrazie rozkaz nr 19 został usłyszany przez polską i światową opinię publiczną, rychło spowodował też polityczne reperkusje. Bezpośrednim jego następstwem – oprócz niewielkiego pobudzenia aktywności zachodnich sojuszników w postaci wsparcia walk powstańczych zrzutami broni i amunicji – była dymisja Naczelnego Wodza…

> Dramatyczny w swoim wyrazie rozkaz nr 19 został usłyszany przez polską i światową opinię publiczną, rychło spowodował też polityczne reperkusje. Bezpośrednim jego następstwem była dymisja Naczelnego

Wodza…

Drugą formą, znacznie częściej uprawianą (i dopuszczającą zwykle więcej inwencji) niż rozkaz jest uroczysta mowa. Sosnkowski wpisywał się w nurt XX-wiecznego politycznego i okolicznościowego oratorstwa, gdy występował publicznie z racji pełnionych funkcji, zwłaszcza ministra spraw wojskowych albo Naczelnego Wodza.

Jego umiejętności i kunszt w tym zakresie doceniono i oficjalnie wyróżniono w 1935 r. – generał został uhonorowany za krasomówstwo Złotym Wawrzynem Akademickim, przyznawanym przez Polską Akademię Literatury. W mowach, podobnie jak w pismach, Sosnkowski, będąc duchowym spadkobiercą Piłsudskiego, konsekwentnie wprowadzał swój program etyczno-wychowawczy, oparty na rozwijaniu sił moralnych, kulcie honoru, odpowiedzialności i obowiązku.

Wśród licznych wystąpień Naczelnego Wodza na wyróżnienie zasługuje oracja wygłoszona nad rzeką Sangro 30 marca 1944 r. z okazji odznaczania żołnierzy dywizji karpackiej za męstwo okazane w bitwach na froncie włoskim. Może ona uchodzić za wzór przemówienia budzącego patriotycznego ducha i jasno wskazującego cele walczącego na obczyźnie polskiego wojska. Stanowi przykład kunsztownej mowy, obfitującej w środki stylistyczne, takie jak anafora (z odmianami: „są chwile i uroczystości", „bywają chwile", „bywają uroczystości") czy apostrofa (trzykrotny zwrot do Pana Niebios, Boga Najwyższego, Pana Boga). Przywoływany znak krzyża, obecny w symbolice wojennych odznaczeń i na żołnierskich grobach, aktualizuje inne jeszcze – uniwersalne i wieczne – znaczenie:

> „Krzyże na piersiach i te inne krzyże na mogiłach polskich, które wyrosły już na ziemi włoskiej, niech będą dla nas przypomnieniem, o co się bijemy"[2].

W przemówieniu nad Sangro nie brak odwołań literackich, kiedy przytaczany jest wiersz Słowackiego, w końcowym fragmencie następuje zaś parafraza Mazurka Dąbrowskiego:

> „Jeszcze Polska nie zginęła, póki się bijemy".



Złoty Wawrzyn Akademicki

Orędownik zgody i jedności

Na obczyźnie generał uznany został za autorytet moralny, arbitra polskiego wychodźstwa i strażnika emigracyjnego etosu, którego głosu w sprawach Polski słuchano z należytą uwagą. Był niestrudzonym rzecznikiem polskiej racji stanu, głosicielem niezłomnego patriotyzmu, orędownikiem zgody i jedności. W swoich przemówieniach wzywał do zachowania narodowej tożsamości, odwołując się do wartości religijnych, wiary i systemu pojęć chrześcijańskich, i doceniając rolę duchowieństwa. 22 marca 1953 r., zwracając się do Polaków zgromadzonych na wiecu protestacyjnym w Chicago, Sosnkowski kończył swoje przemówienie wyznaniem wiary:

> „Wierzę w Opatrzność Boską i w Jej mądrość odwieczną, która doświadcza naród polski tak ciężko jak żaden inny, gdyż widocznie do wielkich sposobi go przeznaczeń. Wierzę w kapłana polskiego i jego misję dziejową: wierzę, że potrafi on przeprowadzić lud polski przez morze czerwone dzisiejszej udręki, że doprowadzi go z duchem nienaruszonym aż do dnia, gdy wybije godzina wyzwolenia, której oby Bóg Najwyższy pozwolił nam doczekać”[3].

Ważne miejsce w spuściźnie generała zajmuje również epistolografia. Autorka pierwszej biografii Sosnkowskiego podkreślała ten fakt, pisząc, że

„prowadził obszerną korespondencję, niewątpliwie lubił pisać i robił to istotnie po mistrzowsku. Jego listy, pisane przeważnie nocą, po dniu wytężonej pracy, stanowić mogłyby niedościgły wzór sztuki epistolograficznej”[4].

Oprócz rozległej korespondencji prywatnej, pod względem ilości bardzo obfitej i tylko w niewielkiej części udostępnionej w druku, generał, zwłaszcza w ostatnich latach życia, pisał też listy niejako w zastępstwie przemówień – w sytuacji, kiedy nie mógł wziąć udziału w uroczystości, na którą był zaproszony.

> Wśród szerokich zainteresowań artystyczno-literackich Sosnkowskiego ważne miejsce zajmowała działalność translatorska. Prawdopodobnie od lat II wojny światowej zaczęły powstawać tłumaczenia poezji.

Chcąc choćby pobieżnie zarysować związki generała z literaturą, trzeba się z konieczności ograniczyć jedynie do wybranych, właściwie pojedynczych przykładów z jego bogatej spuścizny. Jedną z najwcześniejszych publikacji jest wydrukowany w maju 1914 r. w „Strzelcu”, sygnowany inicjałem „j.” (od używanego przez Sosnkowskiego pseudonimu „Józef”), artykuł *Nasze wychowanie wojskowe*, w którym sformułowane zostały „cele wychowawcze polskiego militaryzmu”. Inny gatunek piśmiennictwa reprezentuje szkic wspomnieniowy *Z Legionów do Magdeburga*, opublikowany w zbiorze *Za kratami więzień i za drutami obozów* (t. II, 1928), w którym Sosnkowski kreślił z niewątpliwym talentem narracyjnym i darem obserwacji psychologicznej portrety Piłsudskiego oraz swój własny.

Wojna i poezja

W latach II wojny światowej doszła ważna, a ze względu na objętość wyjątkowa pozycja w dorobku pisarskim generała: obszerna, żywo napisana relacja pamiętnikarska z kampanii wrześniowej 1939 r., opublikowana już po śmierci jej twórcy w wydaniu książkowym pt. *Cieniom Września*. Autor jawi się w niej jako bystry obserwator i przenikliwy analityk, a swoje położenie, po wyznaczeniu na dowódcę Frontu Południowego, ujął w lapidarnej formule:

> „Byłem dowódcą bez sztabu, bez łączności i środków komunikacji, bez lotnictwa i obrony przeciwlotniczej, bez czołgów, bez odwodów, bez znajomości organizacyjnej i operacyjnej sytuacji większej części podporządkowanych wojsk”[5].

Relację kończy dramatyczny epizod ucieczki przez Karpaty z opanowanego przez dwu najeźdźców kraju na początku października 1939 r. W rozległym dorobku, liczącym ogółem (przy ostrożnym szacunku) kilkaset tekstów, zaledwie parę osobnych wypowiedzi generała odnosi się bezpośrednio do literatury; poświęcone zostały w całości pisarzom i ich twórczości, m.in. Kazimierzowi Wierzyńskiemu i Melchiorowi Wańkowiczowi.

Wśród szerokich zainteresowań artystyczno-literackich Sosnkowskiego ważne miejsce zajmowała działalność translatorska. Prawdopodobnie od lat II wojny światowej zaczęły powstawać tłumaczenia poezji. Ich pierwsza, zresztą dość skromna prezentacja miała miejsce dopiero pośmiertnie, na łamach londyńskiego tygodnika „Wiadomości” w roku 1970 (nr 41). Opublikowane wówczas *Przekłady poetyckie* zawierały liryki Johanna Wolfganga Goethego, Charles’a Baudelaire’a, Michaiła Lermontowa oraz fragment *Kupca weneckiego* Williama Szekspira. Mimo że sporządzone przez amatora, tłumaczone aż z czterech języków, wykonane są na ogół sprawnie i mogą uchodzić za ciekawą propozycję translatorską; raczej dość swobodnie traktując poetycką materię oryginału i odchodząc od dosłowności, zbliżają się nieraz do parafrazy, co również zaznacza sposób, w jaki podawane jest autorstwo utworu – po tytule następuje formuła: „Z Goethego”, „Z Baudelaire’a” itd.

Spośród zaprezentowanych autorów na szczególną uwagę zasługuje ulubiony przez Sosnkowskiego Baudelaire i jego słynny tom poetycki *Les Fleurs du mal* (1857). (Warto przy okazji zwrócić uwagę, że *Kwiaty zła* przekładał również na polski Bolesław Wieniawa-Długoszowski, choć oczywiście trudno twierdzić, że w tym literackim za miłowaniu do francuskiego poety istniał między obydwoma tłumaczami z generalskimi szlifami wzajemny wpływ albo rywalizacja… Przekłady Wieniawy powstały zresztą znacznie wcześniej, jeszcze przed I wojną światową. Faktem jest jednak, że Baudelaire należał do najintensywniej czytanych poetów w epoce Młodej Polski, z której – pod względem pokoleniowym – obaj generałowie się przecież wywodzili). Tadeusz Katelbach, polityk i publicysta, działacz polonijny, po jednej z wizyt w kanadyjskiej samotni generała zaświadczał, że Sosnkowski

> „przełożył jego [Baudelaire’a – przyp. K.P.] wiersze i poprzedził essayem”[6].

Tekst tej ambitnie zakrojonej pracy przez lata pozostawał nieznany; skoro poszukiwania podejmowane w archiwach okazywały się bezowocne, można było przypuszczać, że bezpowrotnie zaginął. Jednak szczęśliwym trafem maszynopis całości odnalazł się w 2012 r. w opuszczonym, zajętym przez nielegalnych lokatorów domu w Maladze w Hiszpanii, gdzie w latach 80. XX w. mieszkała wdowa po generale, Jadwiga Sosnkowska.

Obszerny szkic biograficzny o francuskim poecie razem z przekładem jego *Kwiatów zła* oraz innymi odnalezionymi materiałami archiwalnymi trafiły do działu rękopisów Ossolineum we Wrocławiu. Za cytowanym już Katelbachem można powtórzyć:

> „Praca gotowa, czeka na wydawcę”[7].

Dzięki tym znaleziskom można rozszerzyć zestaw poetów tłumaczonych przez generała – są wśród nich Petrarka i Szekspir (z sonetami i fragmentami dramatów), Goethe i Heine, Shelley i Kipling, Gautier, Verlaine, Apollinaire i sporo innych.

Wśród piszących o Sosnkowskim na emigracji wybitnych publicystów znajdują się m.in. Stanisław Cat-Mackiewicz, Ignacy Matuszewski, Zygmunt Nowakowski, Wacław i Karol Zbyszewscy.

W przypadku Sosnkowskiego, który nie parał się zawodowo piórem, trudno mówić o regularnej recepcji literackiej. Raczej on sam był bohaterem albo postacią chętnie wprowadzaną do dzieł literackich. Spośród bliskich Legionom literatów pisali o szefie sztabu I Brygady Wacław Sieroszewski, Gustaw Daniłowski i – najobszerniej – Juliusz Kaden-Bandrowski w *Piłsudczykach* (1915), a później w *Generale Barczu* (1923), wybitnej powieści politycznej początków dwudziestolecia, odczytywanej jako utwór z kluczem, w której tytułowy bohater nosi cechy zarówno Piłsudskiego, jak i Sosnkowskiego. „Szef” uwieczniony został również na kartach arcypopularnej legionowej satyry *Kaprala I Brygady Piłsudskiego Szczapy poglądy różne na rzeczy rozmaite* (1917) Karola Lilienfelda-Krzewskiego. Bohaterski epizod z wojny obronnej 1939 r. z udziałem Sosnkowskiego na gorąco spisał i opublikował Wańkowicz (najpierw w 1940 r. pod pseudonimem Jerzy Łużyc pt. *Z generałem Sosnkowskim (Dzieje XI Dywizji)*, następnie w 1944 r. w reportażach zatytułowanych *Wrześniowym szlakiem*, w końcu – już pod własnym nazwiskiem – w tomie *Wrzesień żagwiący* z 1947 r.), a niewiele później Kazimierz Wierzyński (w 1944 r. w zbiorze opowiadań *Pobojowisko*). Wśród piszących o Sosnkowskim na emigracji wybitnych publicystów znajdują się m.in. Stanisław Cat-Mackiewicz, Ignacy Matuszewski, Zygmunt Nowakowski, Wacław i Karol Zbyszewscy. Powstawały również poświęcone mu utwory poetyckie, często rozproszone w prasie emigracyjnej. Pisali o nim m.in. Edward Ligocki i Jerzy Pietrkiewicz;

pośmiertny hołd generałowi złożył Marian Hemar w pięknej *Elegii* z 1969 r., natomiast w wierszu *Rozkaz 19* Jan Rostworowski bezpośrednio zareagował na słynny rozkaz-orędzie Naczelnego Wodza z 1 września 1944 r.:

> zwycięska stolica Wyspiarzy
> Zapamięta do śmierci tę datę:
> On rzekł „podłość”. I On się odważył!
> Spadkobierca belwederskich świateł[8].



Gen. Kazimierz Sosnkowski z żołnierzami 3 Dywizji Strzelców Karpackich, Castel di Sangro, 30 marca 1944 r. Fot. NAC

* * *

Na zakończenie tych uwag wypada zaznaczyć, że spuścizna, zarówno „pisana”, jak i „mówiona”, gen. Sosnkowskiego nie doczekała się dotychczas nie tylko osobnych studiów, ale nawet gruntownego zinwentaryzowania i możliwie pełnej edycji. Niewątpliwie ważną, do dziś właściwie niezastąpioną rolę odgrywają 2 obszerne tomy o charakterze dokumentacyjnym i źródłowym, wydane na emigracji: *Materiały historyczne*, zebrane i opracowane przez Józefa Mateckiego (Londyn 1966), a także *Kazimierz Sosnkowski. Myśl – praca – walka. Przyczynki do monografii oraz uzupełnienia do „Materiałów historycznych” Kazimierza Sosnkowskiego, w opracowaniu Stanisława Babińskiego*(Londyn 1988), chociaż sporo tekstów generała, zwłaszcza sprzed II wojny światowej, nie zostało w nich ujętych. Natomiast późniejszą, podjętą w kraju próbą przekrojowej prezentacji spuścizny Sosnkowskiego, ukazującej go także w literacko-artystycznej odsłonie, był wydany w serii Biblioteka Narodowa *Wybór pism* (Wrocław 2009), dokonany przez Jerzego Kirszaka, ze wstępem tegoż oraz Krzysztofa Polechońskiego.

Tekst pochodzi z numeru nr 11/2025 „Biuletynu IPN”

---

[1] K. Zbyszewski, *Sosnkowski – kawałek naszej historii*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” (Londyn), 19 VII 1988, nr 170.

[2] K. Sosnkowski, *Materiały historyczne*, zebrał i przypisami opatrzył J. Matecki, Londyn 1966, s. 156.

[3] *Ibidem*, s. 393.

[4] M. Pestkowska, *Kazimierz Sosnkowski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 186.

[5] K. Sosnkowski, *Cieniom Września*, przedm. A. Rzepniewski, Warszawa 1989 [właśc. 1988], s. 85.

[6] T. Katelbach, *U generała Sosnkowskiego*, „Wiadomości” (Londyn) 1966, nr 48.

[7] *Ibidem*.

[8] Cyt. za: *Kazimierz Sosnkowski. Myśl – praca – walka. Przyczynki do monografii oraz uzupełnienia do „Materiałów historycznych” Kazimierza Sosnkowskiego*, zebrał i oprac. S. Babiński, Londyn 1988, s. 541.

COFNIJ SIĘ